

Wspomienia z dziecięcego lat, Roki. 1947. Ulucz.

Nazwisko, P. Pufka, Za. Dańczyszyn, Nr. 1932, 9, VII.

Piszę w języku Polskim by łatwiej było przeczytać
Co przeczytałem jako młoda dziewczyna.

I tego zapamięć się nie da, Bo mocno Bolało!

Akeja wista, nie da osobie zapamięć. 1947. Maj.

Druhuj spomyn pro ulucz,
w Dawnych latach. 1505r.

Wiersze pro ulucz.

- 1 Stoit w ulucz nad sianom.
- 2 Ulucz i Hora Dubnyk.
- 3 Mij Dim Rodymnyj.
- 4 Moze zijete chrystos.
- 5,6 Selo.
- 7 Rozryta Mohyla.
- 8,8 Jak struci iszly na woroha w bij.
- 9,9 Gemle moja
- 10 Siane Siane
- 11 Skarka, Mamc moja.
- 12 Dytyno moja
- 13 Oj try szlachy Bejrokiij.

Pisni

1 Hej w luzi czernocna Kolynoc

2 Pishnia Kozacka.

3 Rewe ta stohne dnipr Szerokij.

4. Czujesz brate mój.

Pamiętnia z moich młodzieńczych Lat.

Urodziłam się w Włoczu, 1932 r. 7.9. Gmina Dydnia. Pow. Brzozów. W Reszowie.
Od kiedy zapamiętałam. Wojny, kiedy przechodził front
Przez naszą wioskę, wtedy Rosjanie uderzali. Niemców
Cały czas to trwało, kiedy u nas Niemcy kwatrowali
Było bardzo smutno, zabierali kontygent, i ludzi do pracy
Ludzie się ukrywali, Był płacz i narzekania, Ja wtedy
Uczęszczałam do Przedszkola, we dworze było przedszkole.
Dostawaliśmy kromkę chleba i garnuszek kawy. 1936
jak Rosjani gonili. Niemców, wtedy zaczęłam chodzić
Do Szkoły, której nie ukończyłam trzeciej klasy.
Znowu zaczęła się walka. Polacy zaczęli bić Ukraińców
Popalili wioski, zabierali to co nam jeszcze zostało.
Ukrywaliśmy się po lasach, bo dom był spalony.
Na zimę poszliśmy mieszkać, aż na trzecią wioskę,
gdzie nie nic było, Ani co jeść ani się w co ubrać
Ani czym palić. Ludzie którzy tam zostali to
Byli polacy, i nanas skarżyli do wojska, żeby nas
Bić tylko niewiem zaco, to bili, naszych ojców.
Jak wróciliśmy, na wiosnę, do naszej wioski. 1947 r.
Cały czas nie było spokoju, wojsko i cywile napadali.
Obiecywali że nas wymordują, był taki przypadek.
Jeden sąsiad poszedł, pod las na zajście, bo nie było
Co jeść, wojsko wyszło z lasu, zaczęli zamien strzelać
on uciekł do młyna do Czubiniarki, i tam go zabili.
widziałam jak go wieźli do domu, i byłam na jego
Pogrzebie. Jego żona była w ciąży, i dwóch małych
Chłopców Kotonię przy Trzemi. (Jawornycki)

Porzaliśmy przeżyliśmy, straszne piętko wojny, jako
Modziutka dziewczyna, wystraszona głodna nieubrana
(Akcja wplota.) Nas wysiedła. Padł strach czy to może
Będzie tak jak z żydami, Niewiedzieliśmy gdzie
Nas wiozł. Jak żeśmy wyróśli do stacji w Sanoku.
Wojsko stało w Pańskim ogrodzie, Jeden z żołnierzy,
Kszyczy donas, wnet was szlak trafi. To było straszne
Przekleci ludzie, zgotowali mi, Straszny ale szerywisty
obraz nędzy, że tych myśli i tego cierpienia niemożę
zapomnieć. Miał to tego, Kiedy nas wywieziono na
ziemię odzyskaną. Nie ma w domach drzwi i okien
Dalej niema co jeść i w co się ubrać, Ormo nas pilnuje
jak przestępców. Niemożę już dalej patrzeć na to
Przyszłam zwiaski. Ormo z karabinami siedzi, więc
Pytam kogo szukacie, i dokopł tego bzdzie, niewolnictwa
Bo ja mam dosyć, I więcej nie przysali. A ja, 14 lat
dziewczyna zmuszona iść do pracy, w tole i do szkoły.
w Szkole, dzieci zaczęli mi dokuczać, wyzywając od
Banderowców, Kszęto mi zabierać żeby nie mogła
usiść, Rok przebiecowałam, więcej nieposzłam
Bo nie było się w co ubrać, ani jeść, ani pić nędzy
I do Szkoły daleko, pomocy nie było z nikąd bo
Rodzice byli chorzy, byłam zmuszona iść do pracy.
Nie mię nie cieszyło, zawsze myślałam kiedy ja
się czymkolwiek będę cieszyć, moje koleżanki
Zawsze były wesole, Ale moje życie było
Smutne bo nie było się czym cieszyć

Kiedy wojsko Polskie. Takito ulucz, Niewiedzieliśmy czy
uciekać czy i gdzie, czy ratować coś z domu, nadołogiem
Leciały kule rozrywające, mój ojciec z młodszym bratem
i krowę uciekli do lasu, a ja z mamą coś tam wynosiliśmy
z domu, dalej było niemożliwe, uciekliśmy pod Dębnie
w Łyżo, A żołnierze byli na dębnie na górze i donas
z góry strzelali bo nas zauważyli, Tak kolonas kule leciały
jak grad, I w tedy widziałam że znamy jest Bog że nie pozwolił
żebyśmy zginęli, Zaczęła chwata. Jaka już wioska została
spalona, jeden dom został pod lasem i tam żeśmy poszli
nocować, spaliliśmy w stodole. Rano o czwartej godzinie
mój ojciec wstał zapalić papierosa, usłyszał strzały
z lasu i idzie wojsko, zierzeli my uciekać, w stronę
Lasu, zaczęli z nami strzelać, ja nie mogłam zestrachu
uciekać, odcieć mię złapał za rękę bo kule leciały kolonnie
ja ich widziałam, A reszta ludzi została w stodole nie
zdążyli uciec, To ich wojsko zabralo poparli do Brzozowa.
I tam dwa tygodnie trzymali, gdzie były wszyscy głód po
dwóch tygodniach mieli ich wywieść na Sybir, nie
zdożyli bo granicę zamknęli, I tym sposobem zostali.
I wyjechali razem z resztą ludzi, na ziemie odzyskane.
Jeżeliśmy do stacji w Sanoku, tam czekaliśmy dwa
tygodnie, jak jechaliśmy do Sanoka to ludzie powychodzili
z kijami kamieniami, z wyzwiskami, gdy by wojsko
z nami przeszło, to niewiem czy byśmy żywi doszli.
Kobieta podrodre urodziła dziecko i taką za gnali do
Łyżo. Kobiety miejscowi zobaczyli, tą kobietę poprosili
wojskowych żeby pozwolili że ją wezmą i jej pomogą.

Były widoki przerażające, kiedy na zimę poszliśmy mieszkań
Na zahotyń jak rezerw spalono, wtedy wojsko robiło obławę
Na cywilów, na gnoje, męszczyzn, do tego domu gościliśmy
Mieszkali, nas z domu wygonili, a tych męszczyzn tam
Bili porozbijali głowy, mojego Jęscia we wiaderku wody
Topili, słyszałam te krzyki, i wszystko reszta, Te Tapanki
Były codziennie, mojego ojca bili kolczastym drutem, kogo
Dorwali jak nie uciekł to, to można było się spodziewać
Śmierci, kobieta nasza znajoma, męża zabrali Ruskie;
Śiwroć, miała jednego syna i w czasie tej wojny zginął
Została jej tylko krowa, i tą krowę jak my wyjeżdżali
do Stacji, podrodze, kobieta Polka uciepiała się i chce
zabrać tą krowę, kobieta tłumaczy że krowa jej, ona
Zaczęła wyzywać, że to nieprawda, że krowa jest jej
Porucznik wiedział że kobieta nieślamie, więc kazał kobiecie
krowę zostawić, bo niema racji. Kobieta odeszła i na drugi
dzień ponownie przyszła, i odnowa to samo, ta pani co była
jej krowa, poprosiła porucznika, żeby tą krowę on sprzedał
I to zrobił, sprzedał ale nie tej kobiecie, która kłamała o
kobietę z żalu niechciała tych pieniędzy, i on też niechciał.
Kobieta mówi do porucznika, jeśli pan niechce, to się
Podział z panem po połowie. Zato że pan zrobił po ludzku.
Tak samo moja stryjenka, też miała jedną krowę którą
Też żywiła, i z tą krową trzeba było, zawsze uciekła bo
zabierali, przyszła z rasami stryjenki kumac, po krowę
A stryjenka mówi tylko to mi zostało, A ona mówi
Szlak cię trafi, jaci dam kumę dawaj krowę.
I tak z nami robili, dzisiaj o tego się nieprzyznają.

Kiedy wyjeżdżaliśmy z Allucra, z Rodzinnej wioski Allucz
Przypomiał mi się czas kiedy, wywołano Żydów, i zaczęłam
się pożegnać z koleżanką, Żydówką, i nie mogłam bo było
wojsko, Niemieckie, i się białam. I to miałam w pamięci.
Że i ja to przeżywałam, Nie mogłam ze smutku nikomu nic
powiedzieć, Cały czas żyliśmy w strachu, podczas wojny
Niemieckiej i Rosyjskiej, w końcu Polacy dali nam dobrze
Popalić, że do dziś nie mam w sercu spokoju, jeśli chodzi
o moje życie i moją Rodzinę. Kiedy się słyszy jeszcze dziś
jak mówią teraz że my Banderowce, przypominają że
co się stało na Wołyniu, dlatego nie powieść, prawdę
co Polacy zaczęli robić na Wołyniu, Tęlić ludzi w domach
kto uciekał to zabijali, i zabierali majątki ludziom
nie pozwolono się wzywać w swoim języku, to wtedy zaczęła
się walka. Dobrze by było, żeby ludzie żyli po
Chrześcijańska i prawdziwie, To by tego nie było, czy można
Tak robić, I nieć się za chrześcijanina, Ukraińce nigdy
Nie zabierali czyich ziem i nie rabowali. Tak jak żydzi
Szli na żeś. Bardzo smutny to obraz, chociażby ołłamnie.
Nikomu nie przypominam złych uczynków, ale też nie chcę
Słuchać kłamstwa. Pozbawiono mnie mojej ziemi mojej
Rodziny znajomych, Srukarliśmy się kilka dziesięć
kilometrów, chodziliśmy pieszo, żeby się zobaczyć.
Myślę że nikomu się nie żalitał tylko wzdychałam
do Boga bo bardzo było przykre. czekałam że może
Nadejdzie czas że pojawię się kiedyś do swojej wioski w
swoje Rodzinne strony, w których dorastałam.
Przyszła rok 1990. że że pozwolono odwiedzić.

Moja wioska Ulucz była piękną wsią.
Wios Ulucz, Cerkwie, Najstarsza unicka, w Niobowstąpienie Tainskie,
z roku 1510. (Druga Cerkiew nowa, Św. Mikołaja, 1935, roku.
Dwie Szkoły, Stara i nowa. Dwa Tartaki, Cztery Młyny,
Policja, Poczta. I Dużo różnego Przemysłu i Sklepów.
Była też Żydowska Bożnica, I dużo Żydowskich Sklepów.
Były chóry Cerkiewne. Były chóry Amatorskie, Żeńskie
Męskie miśskie. Odbywały się różne uroczystości.
Na w Niobo wstąpienie Tainskie, Były uroczystości odpustu, na
które przyjeżdżały ludzie z okolicznych wiosek na tę uroczystość.
Było dużo młodzieży, która umiała pięknie śpiewać na głosy
Wychodzili na swoje piękne góry, Echo niósło ponad Sam.
Różny widok można była zobaczyć z naszych Gór,
Jedak by z lotu ptaka. Różne okoliczne lasy i wioski.
I te lasy w których my się ukrywaliśmy. Mogą dzisiaj swoim
Szumem oświecić, gdzie się ci ludzie podzieli. Nieważny
kiedy wojsko było ponad naszymi głowami w lesie, A my z kryci
z krowami w lesie i nas nie zobaczyli, To było to co trudno
opisać. Tu żyli nasi ojcowie dziadkowie Pracycy.
Taki drzewa wyrwać z korzeniami, to nie ołopryjsia
jako 14. kwietnia dziewczyna, na takie przeżycia to chyba
Nie jest to dobry obraz i przykład pozostał, na całe życie.
Bo zawsze to stoi mi przed oczami i w myślach co za
Ludzie mi to uczynili. Każdego ptaka chce wolności
A człowiekowi ją zabrano. Człowiek człowiekowi robi
Krzywdę. Im więcej z tym jest mu dobrze, dzisiaj nikt
nie wspomina że tych ludzi skrzywdzono. Raczej można
dalej z tych ludzi drwić.

jak wróciliśmy z żahotyńa do naszej spalonej wioski ulucz.
to była wiosna. Moja ciocia miała murowaną piwnicę
Na piwnicy był dach, i tam świsiny mogli się przespaci.

A w piwnicy Mama z cicią, coś tam gotowały, a ja byłam
Na polu, Frygort dwóch, Polskich żołnierzy i jeden z nich
chciał do piwnicy śucić granat, Tyta mniel Kto tam jest
ja odpowiadam że mama i ciocia, zamieża śucić granat

A ja płacząc mówię że pan zabije moją mamę, a drugi
żołnierz mówi nie wót tego, tak cię dziecko prosie i zostawił.

I poszli dalej i bili ludzi. Straszne były widoki i przeżycia.

To było najgorsze, że cywile nie mieli się czym bronić.

A wojsko przychodziło z bronią, a cywile z za sanu z Polskich
wiosek, przychodzili z wojskiem i zabierali co było w domu.

Nie było co brać, bo wszystko co było to było zabrane, przez nieparędy.

Cywilew. A my żyliśmy głodem, co się uedało koma zedobyc
to tym się dzielili. Co jeszcze nie zedżyli ukrasć, to tyle zostało.

Bardzo przykro się tym wspomina, Kiedy przyjaciel z ziemi
się w diabla. Tyle my rodzice przeżyli, źle dzieciństwo.

I o tym nieraz mówi się okuciom, jakie to były czasy

Ale polacy wrogo mówią, o ukrajniach. I to źle wpływa
na młodzież. I z tego powodu robi się źle, tak to

wygląda że my starsze pokolenie, musimy cierpieć całe życie.

Myszę że ludzie którzy żyją z Bogiem tych rzeczy nie robią.

A to trwa aż do dziś. Ale za źle czynny trzeba będzie

zapłacić. Bog od nas żąda dobrych rzeczy, a my czym

odpłacamy. Nie pomoże żaden Święty Papież.

jak tak dalej pojedą drogą zła i nienawiści.

Kiedy mieszkałem na Żahotyńce przez zimę.
Kiedy my piszeli meszkaty na Żahotyń, caezez Zymu.
Todi majery ezoternaciat lit, Odnoho weczera, była
wetyka niespodiwanka. Pryjšrow do na, harnyj szerozok
To było na wesni. Zapytaw czy tu meszkaje, Pufki Andrij.
Nieroho nehoworyt, pytaje czy ja mozu jamu szeroz
podaruwaty. Ja chwytna podumoda, szero jomu skazaty
I kažu szero nieroho nemaju, bo usio sia spolyto, to szero
zistalo ko knyżoczka do Nabożenstwa, a w nij obrarok
Szero meni ciocia podaruwata, i ja kažu tiki to
zistalo i to mozu podaruwaty. I wstydatam o szeroz
Zapytaty. Bo jomu duze sia spisztylo, i nieroho bilse
neskaraw. Tiki do pobaczenia. A ja to oli duze dumata
I z moimy Rodyerame, nieroho nehoworyw. I todi ja
podumata ze win waluczi, unas nocuwaw, jak oleś
perekodyty, I nas widnajsrow na Żahotyń, tiki
Szroda ze nemaw cecisu, szeroz skazaty, i nevar ja
Olim dumaju, i niespodiwajis ze chtoś moze omni pamiataty.
Duze wetyka to była niespodiwanka do nyri.
Ti wspomynania mene pytajut, szero na Świti usio je
Honne a ztyj ludy nyszczat.

zD zadumi idu do toho mišcia

Pamiat pryhaduje szero
Mowby Zarzurytyś.

Sonce wschodyt i zachodyt, ja żywa na cazygni, jak w Turmi.
Mij Boże choćas meni tak smutno nei Duszi, Spivaty meni smutno.
Serce płacze, podlywa sia na tej świt, niehto nespytuje szczo cetake.
Ludy neti sermi, Sonce netak švityt, nezaju po jakomu hoveřty maju.
Pochu w Sadok, može kohoš spitykaju, tuja płasymu, wona meni
daszereboče. Pohoworu z neju, i na serci Tehsze stane, Mij Bože
Dizety wolu Ukraini, szczob my jai dity, buty weseli one sumni.
I nadaju sobi Uluč. i ulucki Hory jak wony szczo roku zaproszujut
Szczob ich wid wyobrazuaty, i nezabuwały. Bo my ulucki dity
Majem za vse dbaty. Achto nichoče tej pchanyj crotowik.
Mij uluče, ja pro tebe nezabuwaju, Bazaju szczo ty kraasz szym buw.
jak Kolys, szczob tych worchiw nebulo jak Kolys. Szczob my tyj
Bože my dočekaty, i szcze radity w uluwoy. Zityš w lubowi
Zabaty hore jake prośaty, jak Kolys z Hory Debnyka w
Cerkowci zaspiwaty. To nachoto usi hory sia kłaniaty.
Aw seli hołos zwóćraw. Na polach ptasaki spivaty. Naszi ridni
Batki do Cerkowci bizały. Prosim Hlospoda Boha, szczob wernuw
Nam radist, szczob buta harnjšca jak Kolys. Poczuty hołos diwczat
z chłopciv, prekrasnyj Špiw, jak zberatyš weczorame w lubcwi
A misiaczenko jasno švityw. Hlomonito weselito i zatykito.
Riky i potoky swoim hołosom nesumlat, zatykito usio drimyt.
Něchaj zahomonyt, nechaj zwuczyl i nezatyehne, hołos naszych
Batkiw didiw i traidiw. Naszych ridnych, Klyczemo do naszoj
Zemli my tebe Kochajemo. I do tebe ohočo powertajemo. A ty
onaz pamiataj. Štericy naszych Hwangi i šćezok, Kwytnut w
Naszych sadach yabloni. A ty tej čwit zbyraj w swoi dčloni koly
Powernemo szczob buty hłocari, Bo iszče ne usio hłocaw ba iszče
Boły. jak sia zahčit to budemo litaty jak metyli

Na swoi ridni zemli.

napysata. z.D.

Nasza Godność w naszym 1947r Maj.

w Sianoci na Stacji my czekały dwa tydzień.

Flotolni brudni i wódo inrze, szczo nedowzniesenia.

Dostaczi my iszły jak, ywrei. Tolaki czekały z kşamny bo
Kaminiamy. Tilki wjjskowi nas ochroniły, De potiał

Stawaw tam my biłty do wody, i zoi trawoju dla chodety.

I na koho było pidlyżenia, zabyraty do Tiurmy i strach.

Prychaly my na misce. Powiatu Suss. Gmina Kisielice.

Selo Stupnica. Jaka radisć, nema niczo, ani na czomu

Spoty ani niczo jsty, majucy 14 lit, piszłam do odmoi

Tani pracuwaty, zato szczo olata meni jsty. Zamist
ya do Szkoły, to musitam ity do pracy, Ja pani była bohata

yaji moze pracuwaw w uriaeli w Flawi, Azinka na dużim

Hospodarstwi, Distawaly z Unji, zapo^{mo}hu korowcy Koni

Ja pani taka była dobra, szczo ja tilki za jizu pracuwala.

Bo nas przywezły jako niewilnykio do pracy. Bo to tak było.

Tizmjsze ja piszła do Szkoły. Dopiatoj klasy. Bo w

mojnyrdynnym seli ukrczi. Ukrcinicyła tretioj klasy

Bo sasła wjna. Koly przyjszła do Polskoj szkoły do

Piatioj klasy, to polski elity meni dokuczaly, i zaberaly

Krislo, szczo bym ne mohła sielaty, bo ja ukrcienka

Jak mene traktowano i do nyini. Ne żaluju szczo zimnoju

Roblano, Boh owsim dobre znaje. Tilki meni szkoda że moze

Butob, Tehsze kolybym ja była w domu, na swoj Bolkiszczyni.

I widelychajtoi swoim ukrcińskim Powitriam.

I dośywata na swoj ridni zemli.

Moji Zapamiatani dytiaczi lita.
Mynaly w smutnomu crasi wijny.
Nastupaly molodi, bato iszere smutnijsze.
Koly odruzylas, dumata szczo bude kraszore zytia.
Wijna zakinczylas, Ale woroh podumaa moje zytia.
Rujnuwaty. Nichto nebaerogu moich tez, nichto nebaerogu
Moich ran. Doroha cina moho zytia. Dorosly dity odruzylas.
Koznyj piszow na swoje. Muiz pomer, kolnyj neliczuw
Moich tez i ran. Todywluś na toj žwit neweselo.
Molodi lita mynuly. A stari neweseli. Sgdrzu i dumaju
Zelajetsia szczo nikoho neznaju, Dity ne ti sami.
Lita nete sami, znajomych nema, dole moja neszczastlywa.
Czohosz ty mene smutysz. Ja chocz u szere usmichnutys.
A ty meni neclajesz, Nowenu newesetu.
Szczu enakore nebude. Nichto do tebe nezsmichnetsia.
Bo ty wize stara, newrodlywa blukajesz. Sama neznajesz
Kudy i moawczysz. Nichto wize ne smerkaje, bo duze kyryke.
I szkielnye, Dole moja czohosz ty mene smutysz.
Bowize nema bohato czasu. A ty zdyczala na czystim poli.
Nema krasy, jak na. Nebesach, u Hospoda Boha.
Moluś blahaju, u Hospoda Boha szczastia.
Szczob woroh nas ne nyszeryw. Szczob možna by žyly
I Hospodu sturzyty, w lubowi, I budowaty swij kraj
Szczob ukraina storta, czystoju wiod worohiw.
Szczob zasijało jasne Sonce. I Synio žowtyj prapor.
I twetyke szczastia noi kotre, cile nasze zytia czekajemo.
Tužu Ukraino za Toboju.

Bo w tobi moja Krasa.
Софія Данчуван.

Korotka Istorija Ullucza.

Daliko z hir Karpackich, wyplywaje lentozu i wietsia.
Jak by woz, rzeka Sian. To obodh storonach, toi riki
Lerzjt bohato starych, Ukraïnskich sel, mist i misteczok.
Majze w koznij z cych miscewestej, mozna зустріти jakus
Staru Ukraïsku pamiatku, a peredowsim Cerkwy. Ci Cerkwy
Rerno manitri, za swaim rikom i Architekturoju.
Odni duzo stari, pamiatajut tatarstki czasy, porosty mchom.
U bilrosty derewiani i duze znysereni. Mozna зустріти
Cerkwi murewani z kamenia, ote najbilsze derewianych.
Treba znaty szero moze kozna z cych pamiatok majze
Za soboju bohato spohadiv i cikawych opowidani.
Z cych pamiatok Cerkwa w Ulluczi je mabut, najstarozoju
I naj cikawozoju w Bereziwskomu powiti. Ullucz welyke Seto.
Same polozenia sela prekrasne na prawomu boci Sianu.
Czudowyj Krajowyd, czudowe pole ruznajne zwane Botonia.
Z potudnia Seto okruzene piw kotom rikoju, Sian.
Wid piw nocri nad Setom, Terzat newelyki try newelyki Hlory.
Jak by storozni sela, Terza z cych hir zanymaje schidne polozenia.
Narywajetsia. Diwyna. Skid z hadaty. Szero natij hori szere
Za Tatarskich stata Storozia, jaka powidomyta selan na wypaclok
Napaclu. Na zachidnij storoni, Terzjt Hlora Storozyska. jaka
Spowniatapodibnu rol, jak Diwyna. Na wschid wid horij
Storozyski, Terzjt tretia hora, jaka zwetsia Hirkol,
Na tij hori stojata murewana z kamenia Cerkwa.
Swiatoho Otcia Mykoly i sw. Tokrawy mata swi nazwoj.
Z obladu na te szero Cerkwa buta duze stara. Rozibrana
A na jej miści pobudowano Kaplyciu. To. w. r. 1905.

Kapliczka stojąca niedokończona, bo piła kilkadziesiąt lat była spalona.
Tęto zhorżała, Natim samim miści, w 1925. roku. Tobudowano
Derewianu Cerkwu i pokryto jej blachoju. Buła i stara
Dzwinnycia z trionna drwoname, Dzwony Kapycia Zofia Hulaczok.
Za hrozi, jaki otrymata za swoho Syna, szczo trahiczo
Zahynuw w Ameryci. Cretwenta, Cretwenta i ostatnia hora
Yaka Terzyl pomiz wyszore zhadanymy nazywajetsia Dubugk,
Cia hora. Najciskawijsza, bo na nij znachodyt sia najstarsza
Cerkwa w Polzci. Seta ulucz. (u starych aktach зустрічająт
sia Takoz Nazwy ruzer i yulycz.) duze stara misceciost.
Swoimy notatkame Zapysamy w Istorycznymy Aktame.
Siochaje Kniazich Ceras. Sama Cerkwa pochodyt z XVII. stolit.
Buła pobudowana, w. 1505. r. z hruboho derewa, Modrynny.
Y buła pokryta kontame. 1906. roci konty zniato i pokryto
Blachoju. Duze harnyj Monostas. Dookotor Cerkwy
Roslut stari hrubi derewa. Staro Typa maje 9. metrim.
Do okota pid cyeju Typoju w den widpustu szczo roku na
woznesennije Chrystowe maeta misce, widprawa Bohosturzenio.
Nedaleko Cerkwy stoit, Dzwinnycia z Czotyroma drwonamy
Koty nastupata welyka chmara, to zaraz spiszty chlopy.
Szcob drwonyty rozhaniaty chmary. Treba skazaty szczo cia
Cerkwa ne buła perwszoju w ulucz. Terra zhadka Cerkwy
Zjawyła sia w 1443. roci. A perwszymy Swiaszczennykamy
Buty. Yacko to Swan. Cerkwa buła 1505. roku ce stara
Powsylijanska Cerkwa. Pry Cerkwy buw Monastyr.
Szczo jako skasuwaw, Cisar, Jozyp, II. wiolpysy jaki buty
Zberenty sia ulucz, Swiderat pro te szczo monastyr buw
misce m zachystu dla ludiej, pid czas napadiew
Tatarskich. Cerkwa buła otoczona oboronnym murim.

Bila Cerkwy, za murem na piwden, teryt pole pid nazwoju, Mohyljyć.
Za perekarom starych ludej. Na tomu miści zhyńalo, Bohato
Uluera u borodbi z Tataramej, na zachid wid Cerkwy za
jei murem kto, 200 metruw stoit. Kaplycia zbudowana na
Pamiatku pro strasznu, Epidemiju cholery, koly szczo dnica
Bulo po kilka trupiu, je i szcze perekar perekar, szczo w
Dawnych czasach przyšlo do Ulucra, dawch Monarchiw todi seto
Rozporozrene, w in szornu miści, za tymy horamy to do nynti
To misce nazywajut, Selskie. Cerkwy todi i szcze nebulo
I Monarchy z ludny zbyraty na Mohylwio na Horu Dabnyku.
Monarchy zanemaly zbyraniam sila i likowanim.
Ludoj i chudoby. Ludy przychodyly do nych poporadku i pomier.
Donych i wony ludiam pomahaly, Ludy za te dawaly szczo marly.
Z eych zertw rozporozaly Monarchy budowu Siatyni. I szcze
I takij perekar, w nyżniomu kinci Ulucra ne otereko hory.
Storozysk, do ostannio żyw. M. Dziadok tatarj byly zabraty.
Diwerynu, Kasiu w yasyr, Pilsa dowhoi newoli diweryna
Na starist powernuta do Ridnoho seta i ridnoj chaty pomenty.
Koly przyšla do chaty, zastala unij, in szrych ludej, Karata
Im szczo wona z cii chaty, Ale ludy jeji skazaly.
Szexo meznajut jeji. Wona rozpowita wasim owoje
Mynule, nazwata usi czerwa w Sadi i skazata jakij smak
Majut, wylizta na strych i za strichy wzywata Korali
Szczo ich schowata za molodu. Todi szczo ino ludy jeji powirly.
I prgynaly olochaty. I szcze nastupnyj perekar, koly Tatarj
Nadchodyly to ludy wtekaly po lisach, in szri sia chowaly.
Po krajach, Tody yancerary klykaly po krajach, chody
Chody Kasika Maryna, ropata ty z peeri dlytyna.

Tatary wrze poichaty, bodaj nohy potamoty! To tych zalktykach
Ludy wyehodyly z listwi i kryjwok, A janczary zabraty ich w Jaszcz.
Tiel czas odnoho napachu tatar, u horiszniomu kinci ulucera, jak raz
Rozpoczalo sia wesila i usi wesilni powtekaly, i bohato wybyly.
W tomu i Molodu paru. Moloda mala na hotowi winok z Barwinku.
Jakyj wpaw na zemlu i z niho wzrissia barwinkok po ciij dolyni.
Nazywajet sia cia dolyna. Wessilnyk. Terejzow czas tatarskyj, napady
zakinczylyś, ale obla ludy wzahali ne pokraszerata. Nastaw
Kripackyj czas lord. Ludy musily praciuwoty na Panszczyzni.
A chto sia operaw, to distaw 25. bukiw. Stari ludy opowidaly taku.
Historiu z czasuw panszczyzny. U ludzkij parubczak. Iwan wuwk.
Buw rymarem u Dwori, w seli Nizdréc, i odnoho czasu pomityw
Szczoz zychatoś bohato panio, z nahaniaczamy. Pokojwka rozpowita
Iwanowi szczoz pany majut ischoty, na sela i byty kripackiw.
Iwan wuwk w noczi terejzow, ostrožno i powidomyw selan.
Susielnich sit pomih im omynaty bielu. Insiij wypadok
Torkojetsia wijskowych, naboru w rekruty. Do Awstrijskoho wijska.
Mow ity, Michajto Ichir, jakoho Batko buw sluhozju didyera
I po starawsia szczoz zamiest joho syna, didyecz wystaw syna
Susidla, jakyj maw take same przywoszczere. Koly z wjny powernuly
sia selany, to odyn skazaw. Materi toho Ichiria, szczoz jej
Synowi woroh widliaw hotowó. A win iszczere kilka krokiw bih.
I upaw, Maty z zalu zomlita. I maty syna, jakyj obmanom,
Zalyszysia woloma. Koly przyjsita wistka pro znesenia
Panszczyzny. Sidiaszerennyk skazaw ludiam szczoz po
Bohosluzeni ne rozchodglyś. Do ludy bila Cerkwy wyjzrow
Swiaszerennyk z paperom w ruci i skazaw szczoz
Panszczyzna sia wrze skinczyta.

Wiel ngni ne musylye i ty widrabiaty panszczynny a koly pidetye
To pan bude wam platyly szczo den. Oden z parobkio skoraw,
Szczoz wozz nepide do pana na robota. Ale Swiaszczennyk radey.
Szczoz iszty, bo chlib treba ratuwaty, szaky swoi pola dobrei zaszijete.
Nastata wetyka rodišt w Seli, Todi uluczany, na pamiatku znesnia
Panszczynny w roku 1848. postawly Murowanu Kaplyciu pry dorozie
Nyolaloko dwora, koto hospodaria, Dzika jaka stoit do nymy.
Narod sklaw. takoz pisniu jaka szpilaty do nedawna, Mozna buto
yaci poceruty wid starych ludej na wroli. Baw staryj staw, na peredi
Terod muzykoju. I karaw sobi zahraty. Panszczynonku, w soliznim uluczi
Je dosyl wysoka pywncyia. Stepan Johir, jakyj maw ponad 80. rokiw,
Opowidaw szczo win czuw, iszere pered tym, wid starych ludej.
Takte na tomu misci, de je Pywncyia stojata Korozma.

A tej szynkar maw zwiazok ze zbujame, kotu napadaly na
Dwory, i z panamy sia rozprawaly. Zolobycz prznosyly.
Do toi pywncyi i sami sia tam ukrywaly, Zbujy nechodyly
Po blyzko ulucza, szczoz ich newykryto, Warto zhadaty
Szczoz z ulucza pochodyt, Znakomytyj Kompozitor,
Mlychajto Werbyckoj. jakyj utworyw metodiju pid
Szewczenkowsyj Zapowit. Uluczany hardi, szczo Werbyckoho
Metodiju znaje cila Ukrainy. Werbyckoho Batko buw w
Uluczi Parochom, meszkaw z cileje Zimjeju, jak paroch
Michajta batko pomer, To cychato z bratom piszty do
Pyremysztoc do Brata parocha, buw bohaty i ich wyweryw.
Treba zhadaty pro sosidne seto Dobru, jake ochowane, 1402 r.
Wyhidacimny z ulucza, A buto tak, Polski król Wladystaw Jaheto.
Za jakis zasluby, nadaw triom bractam z ulucza.
Iwanowi, Dmytrowi, ta waniowi, Tole zwane Dobra.

zadane im pole, mały wony nakazane, spiszęty w try Koni na kozium.
Wijnu czy potrzeba. Tak wid trzech Wluczan, nyri duze rozbudowane
Selo Dobra Szlachecka. Wszyroko znane. Mynuty sie rżni czasy i
Wijny, I pańszczyzna. Navid trochy sie uspokoic, poczaty ludy
Zabuwaty pro Hajdukiw. Ale stari ludy nwarz howozly i hotowany
Tomozuwaty, A jak, Iwan Kocan, Mykōla Kicyta, i Iwan Flutyerok ta
Ja Swiaszczennyk, Orest Goltykewycz (Kazaw.) Kōryj w Wluczy.
O bohodyw 50. lyj yuwelij Swiaszczenstwa, Swiaszczenyk Kazaw, szczorw
Aktach Parafialnych, buto po kilka lit pereracy, Nichto nieroho nepyszaw.
Yaki buty pnyczyny cicho to neznam. Szczorw zhadycyury pańszczyznu.
Opawidaty stari Ludy, szczorw w rżuczi buto i talk, yjak chto sie
Zynyw, to perid Slubu, Motodycia musita cty do Dworu
Z talk zwanym paperom. Flastamusia i didyer maw pidpyszaty.
Bo inaksze Swiaszczennyk nedaw Slubu. Ale motodyci pototu.
Flastamusia nepiszty, zadowateni, tilki z placzem, bo znaty
Szczorw ich creakaje, A z dworu do domu, ne mōhty zayty, i ole Kotra
Chorowata potim. Tak buto potim, Tak buto zi Stepanom Demerakom.
Yakij 12. rokiw szczyw w wijku, na Whorozczyu i maw nawid
Yakis medali za wijnu, I chotiw sie zynysty. Pisaty do Swiaszczennyka
W sprawie, Slubu, a toj z kieruwaw Motodyciu pototu Flastamuniu.
Ale wojak skazaw, swoi motodyci, ya tebe beru za Zenu i
Sam ty pidpyszau. I nepustyw jci do Didycza. Ale Swiaszczennyk
(Ale Swiaszczennyk) Nedaw Slubu. I zlyty wony bez Slubu.
Oburenyj didyer, podaw totu sprawu do Biskupa w Teremyseli.
Ale ne wypraw, mynuto sie zmuszczania, i zekawo sie
Szczorw ludym buole Lehrze, ale udowho, bo nablyzawsia. 1919. rok.
Teper ja baczYW na wlasni ozi. Acostrijci zabraty chłopiwo
Na wijna. ze cerkwach dzwony na trawoku, w seli placz.

Po wojennych perelomach, Narod przyswycraiwisia do Polskei dewczawy.
I poczaw nowe žytia. Seto duze sia zminylo. Ludy wie nebudowaly
Kurnych Chat, i krytych solomoju. Bohato ludy z ulucza wyjchalo do
Francij na robotu i zwioltam, posylali krosri na Budowu, Chat.
Z uluciek Lisiw wyplywoje ne wetyka riezka, szczo wid chwona
Praciuje poruszajuczny wodocju, Na crotyrz Mlynny, i dwa Tartaky.
Buta to wetyka wyhoda zelan. Riezka ta wpadaje do Sianu.
cia riezka nazywojetsia, Boriwnycia. w zeli buta koperatywa
Mata Chwi Filije. Baw w zeli miszranij chor, i Amatorskij hurtok.
Jednist. Krużok silskoho hospodaria, I czytalnia Groszita.
My jrdyly z wystupamy do Sianoka. Do seta bahato rieznych
Floret, Aromadzkiy helos, Nowe seto. Narodna spravoc.
Nasz Lemko. Buta semy klasa. w jekij. Szkola w jakij naweratos.
Ukrainckoji i Polskoi mowy. Seto naliczawato koto 360. numeriw.
Seto buto ukrainke. Ale w zeli žyto kiltka rodyn polskich i
Lydziwskich. Žyly wsi myrno, w zhadu. Seto tiahlo sia piat kilometriw.
Kozma czastyna seta mata swoju nazwo. Centrum seta to buw. Kuc.
Lewkowiata. Krajnyki, Tornywa, Boriwnycia, i Dolow. I buty
Dwa prysilky, Pasilky i Czestisz. Z ulucza i szczo z zawaustriackich czasiw.
Wyjzly. Siawioszczrennyki, Dorockij Mychajto i Jozyp. Syny Kowala.
Ja Dobryjaniski Mykota, Tretoho Maja. 1939.R. w uluczi зробleno.
wetyku perowu. w Nowj Cerkwi. Buto rymo katolyekie.
Boho Surzenia, na Chori hrata wojskowa, Orkiestra, buty predstavnyky.
Z Powitu. Po Naboženstwi usi piszly do Dworu i tam promowaly.
Palkownyk howoryw, szczo neboimosia woroha. Z toho možna buto
widhaduowaty szczo sia zanosyt, Na szczoś ne dobre, pry kinci serpnia
Zaczaly poklykuwaty, Chłopic do wjška. I znowo placz.
chłopiw jaki buty poklykani

Firmankame widwozylu do Sianoka, Tichaly odni plakaty.
Druhi spivaly, Pamiataju, wojenko wojenko cuzes ty zapani ze zoc
Jobg idu, chtopcy malowani, A pizmijse poktykaly, komi wozy.
Zadane do wjska, Daty pokwitowania na hroszy i wyplatylu.
Ale za ti hroszy nebulo szco kupyty, Aw seli szum i placz.
Bez pererwy, z zachodu wze cruty buto strily, w hotowi nebula pracia.
Narid dumaw szco to elali z cicho bule, Na dororohach firmanki.
Wtikaly diidyczi, Ksigelzy, Bohaczi, za boeryw jak odnoho weczora.
Policija wynosyta papery i patyta, A pizmijse zatadowata sia na
Firmanku, przed tym, peretynata telefony, drudy i paichata w storonu
Sianoka. Neradowo pryzjzty neprazeni hosti, Nimci, Zaraz
Mozna buto ich pizmaly, jak poczaly sia zmuszczaly nad Zydamu,
W obliznim kinci zeda, zihnaly Zyduw, odnoho zastrityly a inssim
Kozaly ruki trymaty do hory, e byly ich kobkame, To sia ludiam
Nespodobato, Bo szco bacysz nad kim, to moze buty z tobaju.
Po kilkoch dniach, buw iszere bij, Polskoho wjska, yake buto w lisi.
Nawskoczylu na Nimciu, Bohato buto wbytych, po oba storonach.
I Bohato Polskich wojdkuw, zabrano do newoli, Ale ne radoho
Panowaly, Bo wze pryzjzty, Rosyjski wjska, i skazaly szco
Sian bude kordenom, Po kilkoch dniach z klykaly, luduj na zboru
Wybrano komitet selrady, Politruk Krukow, przyhaduju jeho stowa
Gloworyw bito ruskim Charkowym hetosom, Po wojennij rozrusi
W 1946K, w Seredu pered wzornennijem, Cile nasze seto
Piszto z olymom, ucilyto telki try domy, chto tyszywsia
Zywoj, to porozehodylyz ludy po niznych setach, Tak wlasni
Wjska polskoho kozaly, Dechto wyjchaw na zkrainu,
W seli zatyszyla sia Syrota, Mychajto Gulaezok,
Syn Senka i Julij z oblizniho uluera.

Koly w 1944. R. wysylyli Ukrainciw na zachid Polzseri,

De chto z ra Sianu powernuwsia do Uluxa, do chat jaki

Zalyzryly sia pusti, bez gospodarin. Wernuwsia i syrota

Mychajto Zhulaczok, z Podynaju. Szuby. z hodom na poladi uluckich.

Powyzorennych po Ukrainciach. Zatorzono. Teher de znajzrow pracieu.

Syrota az. 1954. R. Ale w tomu roci joho zwilnyly z praci w Seheri.

I daty taku dowidku, szero nemih distaty praci, obiszow

Bohato peheriw. Na darmo, iznow pryjzrow do Uluxa,

Ale praci jomu ne daty. Todi win piszow na Sian i utopywsia.

I tej nemaw tam miscia. Z nicho nasimichalys i byty,

Tak wono buwaje, odni swidomo. Toplat sia uwodi,

A shuki miż ludny. Kotri zmuszajut sia nad Namy.

W uluxi nad Sianom my zyly kolyś. Selo zrujnowano

wzeli tomu zyty. Boetky wid sto lit. Tu Bohu motylyś.

Spiwaly piśni, choez nowe w czurzyni. Roste pokolinia

wzesz taky nad Sianom. Szukaje Korinia.

Lunaje pisnia nad Sianom. yak piw sto litia tomu

Ludy znajzryly swoje Selo. Teper szukajut Domu.

Bohotane chmilnykij. Ztuesywa ty ukrajnu. z satanoju

I nym. Dyjawot, obolyraje jej ze sukry, i shaszemno.

Beluce, wona terpyt. R. i P. zruszajut sia

Nad name. Zal serce rozrywaje.

Tilki mozem Hlospoda motyly, i pomocz prosyly.

I nikoly ne mozna winyty satani, bo win stoit zaploryma

Seroby nas ritowyty.

Stoit w uluzi na Sianom
 Stoit w uluzi na Dubnyku
 Cerkowcia syrotoju ostataś,
 Nema kome Molytyś
 Kruhom tilki mohyly ostalyś
 A retych mohylach spoczrywajet
 Naszi pokyni szerojy Budowaly
 I wny Bohu Molytyś
 Chresty starocynni na
 Mohylach pochylitylyś
 Tszere pochyleni stojet
 Mow by zaszurytyś
 Newolno na Cerkowci chresta
 Bo sosny zastupyty,
 Zelenije szere barwinok
 Szero kotyś riedi posadyty
 Mozna szere procytaty
 Na pochylonych Mohylach
 Pryszszera Bokijnych.
 Szero kotyś tut szty
 Ne spiwajut uze w Cerkowci
 Diaky na woznesennia Hospodnie
 W zordami eduko to ho miścia
 pamiat pryhochyje jak w
 Sorok semu roci nois
 Molydych wywozyle
 Dolit uluczany rozkyneni
 Po Luti jak Bibliji, Izrajlićkany

W uluzi na Sianom,
 My szty kotyś
 Sto zrujnowano
 w seli tomu szty
 Botki wiel sto lit
 Tu Bohu Molytyś
 Spiwaly Pisi ni.
 Choc nowo w czużni
 Roste pokolinia
 Leczaje piśnia nael Sianom
 yak piw sto litia tomu
 Ludy znajut swoje seto
 Teper szukajut domu.
 Pamiataj Synu szero
 Ty czten Narodu
 Szero perestanno boretsia
 Za swoju czest i swobodu
 Synu czytaj Historiu Narodu
 Tam znajdesz jak wolszereli
 Cie pluszeru wodu,
 Pamiataj szero powisij ukraim
 Żywit tawi sestry i bractia
 Szereb wse dla nyh
 Hestymna bila twoja chata
 Kuskom chliba dilyś
 I kożnym szczyro usim
 Sercem dawaj w ofieru.

W zadani idu do toho mišcia Scatoho.

Pamiat pryhacluje, jak w serok semulmra,
wyhaniaty i mene melodoho.

Tolub zimnoja Uluozang rozkyneri po Switi

jak Bibliji Jarajlitoxny, Swiata Cerkwa

jak Mojsej, w toj olei wzornesemua.

Prowadyt nas zesich do Spasennia,

Persze idut w Hrusziwku zarosta lisom.

Tolub do mišcia de kolyś ich Bati Molytyś

Kożnyj swoje hore powidaje w odnij Rodyni,

Spiwajut molbeni do Boha.

Zastyhka w tyzi Hrusziwka, zarosta lisom,

Stuchaje sliv Duchownoho Oteca,

Tut stojato nasze Seło.

To je nasza Batiw szeryna

Dalsze idemo jak potomnyky do

Uluoz do mišcia de kolyś

Stojata Cerkwa, Zalymy szczo

Zahynuty w Borodbi toj zemli.

Zanosymo dlotytwy Hospodui

Zalibni skachy joma zanosiat

Hospody pryszedszy z poludnia i pincnozi.

Pochityty nam nawit neszczasni dusri.

Wo sluch Narodu zluozgw nas w

Odnu Rodynu bo odnym Sercem

Lubymy matir Ukrainu.

Totim razem z Jan Oleianym, przy watri my zasity.

Jaku na łuci nad sianom motodi zapatyły.

To placrut to smiutsia, spiwojūt, spitkaniem tiszatsia.

Władko z Hrusziwki. Szula Syn, rozkaruje, jak. 1946. R.

Tożki iszere chłopcem buw, ich dwóch, wojsko zlowyło.

Kiame pobytę, po śnieku do Birezi hnaly.

Placze władko wirsra wiadame.

Za Dubnyka starymy dubamy.

Znym koranyj sjiwaje jak wnie.

Zolajetsia szero staryj ulucz.

Zname sia śmie, Lyne władka Piswia.

Ondnyj Hrusziwki, koly chłopcem.

Bas korawy i nad lisom na łuci.

Zymoju bosyj po śnieku rozgwusia.

Na yardan w siani swiaczenoju woduje mywsia.

Wluczajet sia do władka i Sławko chobawka.

Z hadyje jak ich bosych wojsko hnoło wrez sian.

I w Dalekych Marzrach rozkynuty zlacownych ulucz.

Binajut z hostynnoju, Zosia, Kasia, Danusia, Cydina.

Ych dity radisno pomocajut. Koznyj tut radujet sia.

Szero uluczantki tak hostyły wmiut, Sluchajut otei

Duchowni zadumani yuch skarkh.

Tużnai piśni przy watri, o jak chotilo by sia.

Szerob' zowatra w sedilcu stanuty razem

Przy Boży Słuzbi. Amisiaczenko jasnej.

Takij jak w Ukraini. Dywyt sia z wysoka,

Czy dś w kustorach neknyjet sia lebow motoda.

Měj dím Rodynnýj.

3.

Měj dím Rodynnýj, prostýj i ubohýj.

Aťe na Bohatýj nezamíráby.

Tu mne práci wždyw dorohýj Batko.

Tu doroha moja mama wždyta mne

Prosytý Tasky u Boha. Tut razem z name

Žyly dorohi předkiw tni.

Hlej chatyno moja Rodynna taka, jesteš myta.

Toka stara, zhorblena, A w prawdi znaju szero.

Slavnijšoi neznaju na čitomu šwiti.

Choťaj by los mne zahnal na kiněe šwita,

Idaw by meni szerašća wetyke bohatwo šwita

Ja bym turzyw i wernuw. Do tebe moja chatko dorohaja.

Sicoby na twóim porozi, jak w mynutých litach.

Tusio bym, sobi serdecno zhadaw dumaju ezy

Szero meni mama howoryta, Szero batko počynaw.

Piznijšze zašuchanyj w mowozreni wtyšzi.

Desz szerašća znajty, na čitomu šwiti.

Desz počac kolnyj szerašća hostyt.

W Kolnomu sadli teki cudni, wesnoju skwitajut čicity.

De szerašće taka wetyke, A de bohato mylosty.

O nema dorožšých porohiw, nad twóji šzare porohy.

Nema doru dorožšoho nad mój dím ubohýj.

I moja dorohado moho slomu.

Może zjede Chrystos Spazylel.
Wiel sławnego plemienia ulucra

Pisza nazwa ulucra

Zasily tuł ułyczo tycarzi.

Szerob boronyty zemli Kijśkoj Rusi.

Najzanykies było nemalo todi.

Wiel Techitew madiar hemaniw.

Budowano twerdi szanci i kriposty.

Szerob najzanyk nemih wyjty.

Thora wysoka, dubame obrosta.

Dubnykom" jei ułyczi Nazwały.

Woznnesenija Cerkwu. Bohis w żentewu widłoty.

Koty Tatarzy w Kyjewi nyszczely. Rus Świata.

Korol Techitew, przydumaw zroodu piółtu

W Istori zapysaly zapysaly szczo w uluczi budyt.

Tolski kaboli panowały, zaraz na swj ład

ulucz ułyczem nazwały.

w nim i ułyczi ulucraname staly.

No krow tycarśka ułyczo, nawiky perewetaś na ulucrania.

Nowi prawyteli, znyszczely Monastyr i kriposty.

Na Dubnyku takki Cerkowcia ostataś.

Gid swoju Berniu, jak kwoczka.

Wirnych Uluczian przyhortata.

Chodyły Uluczany do niyi w pamiat.

Do Hospoda Woznesenija.

Jeh skorbni Ozi dywlat sia ozy newertaje Chrystos.

Dla nyeh spasenja dywlyjs'w horu.

No w Nebi takych skarb i zabol, bohato maty.

A Uluczany ne zowsim jasno swoi krywdy.

Hospoda zawitaly.

Pered Hospoda sudboju pochylity w pokori. Holowy swoi.

I obalze swoju zemlu uprawlaty, szerez ne daty's budi.

Asz pryjzrow naszeho sto litra rik, Tredcwatyj' dwoiatyj'.

Todi bilzowyk wliž uluczianam do chaty.

I prunis taki sprawy, szczo stari ludy

za take ne czuwaty taki straszni stowa noworyty.

Szczoz ni by to w Boha ne treba wiryty.

No Boh olaw im, pro sebe znaty i t. r.

Musily pered Nimcem witaly.

Nimec fiaszgota. Nebuw lipisij wid Komunista.

Boh ich takoi pokaraw. w. 45.000

Nimec winu prohrav. w. 45.000.

Wid tadi ota Uluczia strasznyj' czas nastaw.

Skazaly susidy Tschity, szero uluczany
w uluczi ne mozut baty.

Komcena Tschitiw, zto czyn zrobyla,
w "Akcji" (w slich) wisla, usich uluczam. Powywozyla,
Iszly uluczany basi, przez srebno tentyj Zion.

Na koni polskiej zownirzkisom
Tch hraw, rozwerlych uluczam.
Po citem Kraju Mazurskim,
I dawaly im poradu.

Zeby przestali byc ludem Ruskim,
I bzdziecc tacy, jak imy Polacy,
choz tito uluczam bito
w Mazurskim Kraju.

Dusza wseiz wvertala do Dubnyka rajju.
Idat tut uluczany wseiz na
wornesennia dywytyś na Nebo.
Czy ne wvertaje na Dubnyk.
Chrystos dla nyeh, Spasennia.

Selo.

Na pohorbach i dolynach nad Totierkom.

Roztetylos moje ridne Selo.

Pysankoja poustawlaly chatynki twoi.

W kotrych ostatys karkowi mrij moi...

O, selo moje ridne, moje lube, Kochane!

Ja skytalic twij zhadaju, tebe.

I serce za toboju wiane, Koly wychodyw na Floru.

Boerzju jak na dolyni twoja Krasa

Dookola kwitczasti luhy, lisy

Na mohylach szumily karkowi tajny twoi.

O, selo moje ridne, moje lube Kochane!

Ja skytalic twij, syn twij tebe zhadaju.

I serce za toboju wiane,

Stoit Flora patryja nad toboju.

Nenacze stercz twojoho spokoju.

Jei wrozojem mozna hoduwaty's do syta.

w lisi jei mozna skryty's w czasi znoju.

O selo moje lube, moje Kochane!

Ja skytalic syn twij, tebe zhadaju.

I serce za toboju wiane!

Stersynkamj popid lis.

Na hotos dzwoniu i szow jako carky.

I w spekoli i w zymy, Tam zistaty moi rajski

Dytineri litor, z tych sterczok,

Poczaty's skrytaczci neoloi.

Neszerastia wojennoi zawimery,

dy w tim seli hidno zlyty.

Zlyji ludy nacolnamy, nasylstwo zrobly.

o Hospody sukroszy tej mecz szero sice nasz Kraj.

o, Hospody! Ty, szero je na Nebi.

Pohlan nanas i uslysz.

My Zihmani zowisich storonw ti hong.

Motygnos na kolinach naszych dusz.

o Hospody sokrusz ciu sytu.

Szero nyszczyt nasz Kraj.

U Wilnu Ukrainu nam wernuty sia daj

Szerob stawsia twerdynjeju, Nowoji

Syly, nasz dim, nasz Kraj.

o Hospody! Poczuj blahania nassi.

Poczuj nasz skrytoberyj spicw.

Z nad Storu, Dniupra i Donu.

Klyere do tebe krow muczennykiw.

o, Hospody, Hospody! Sokrusz ciu sytu.

Szero nyszczyt nasz Kraj. U Wilnu Ukrainu.

Nam wernuty sia daj. Szerob staw sia twerdynjeju,

Nowoi syly. Nasz dim nasz Kraj.

Przynosiot newynni Zertwy, naszych widciw,

o, Hospody, Hospody! sokruszy ciu sytu

Szero nyszczyt nasz Kraj.

U Wilnu Ukrainu nam wernuty sia daj.

Na zamuczonych Zertwy Zhadaj.

Szerob duchom, na ptaszky krytjach,

Gobaeryty wolu, ta ridnyj Kraj.

Roz ryła Mohyła.

Świła tychuj, kraju myłji.

Moja Ukraino!

Zaszere tebe zplodrowani.

Zaszere Mamu hynese.

Czyty rano do schiel sornia

Bohu ne Mohyła?

Czy ty ditiwock nepewnych,

Zwycraju newerzta?

Mohyłasia, tuopawatais,

Den i niez neopata.

Małych ditiwock, dohlobata.

Zwycraju nawerata.

Wyrastaty moji kwity.

Moi dobri dity,

Pomnuwata i ja kotys,

Na szerokim switi.

Panuwata oj Boholane!

Nerrozumnyj synu!

Podrywaj teper na matir,

Na swoju ukainu.

Szere kotyzucze, spiwata,

Pro swoju nedolu.

Szere spiwajuczy, rydata.

Wyhladata dolu.

Oj Boholane Boholanoerku!

Jak by buta znata,

u kotysci b zaslawyła,

Pid sercem prospata.

7

Stopy moi zaproclani

Ryplowci, ni mota,

Syny moi nacruzyni,

Na czuraj roboti.

Dnipro, brat mój, wysychaje

Mene pokyolaje.

I mohyły moi ngli.

Moskal rozrywaje.

Nechaj ryje rozrywaje,

Weswoje szukaje,

A tym czasom perewertni,

Nechaj pidrostajut.

Ta pomożat moskatewi

Hospodaruwaty.

Ta zmaterji potatamu.

Soroczku zmincaty.

Pomahajte nedobitky.

Matir katuwaty.

Na cztywero rozkopana

Rozryta mohyła.

Czoh wony tom szukaty?

Szere tam schoronyty

Stari batky,?

Jak by to najszaty te,

Szere tam schowaty

Neptakatyb dity.

Matyb ne Żurys.

jak strilci izaly na worohu w bij.
F) To usi zakryczaly, Slij una ura, Strilicka piwna.

8.

Koly wrse wstajaty ne buto syty.
Bo zowsich storen worohi nastupaty.
Szcrob bilora zertu nedawaty.
Hercjam strilciam dane prykaz!
widstupaty!

Nepokorni wony widstupaty.
Silki po prohranij bytwi.
Materi i diwczata zanympłakaty.
Batkivski ozi na nowyj front.
ich prowadziaty.

Do wolnoho switu poczaly widstupaty.
A takej eloskwy w Bezkydach.
im put zahorodyty.

Nowo wojnu musily pry niaty.
Komuna miž soboju porachunki mala.
De koho ubyty dobre znata
To czyny swoi pielli, nanaszych ludiaci.
Na strilciu zihnata.

Stalin czystku u sebe prowadyw.
Polskim ubekam tak samo radyw.
Zastrilyly piel lisom korolca
Inszym tockoż zypata taka taka wola.
za piw litra horilky. Seta popalyly.
Ina wpa zihnaty.

8.
Hej kryknęły sęciły, kęć sęć obęęęęę.
Treba trochę komunistów humoru nawęęęęę.
choćat wojnę ? budut matę !
Nas zapamiatajēt, Szereb borotyż za
Ukrainu, Striści armijēt.

Spasłym krowi wrahom synam.
Stanem w oboroni, Bratōw sester
jakich żenut w yasym u poloni.

Buty bytaw buty boji.
Bulo podwytkiw bohato.
Postatyś brōlowōńky,
Striłičkim potokom.

Znow wrahy nas okurzylly.
Nam wstaly nebuto septy.
Podaly my sęć na zachiel.
De swoboda daje możniśt.
westy dali borodba,

A wy chłopci kotri wpały.
U ne riwnij borodbi z Katom.
Spit spokojno z lisi jakyj .
Nawiki ostaw sęć wam Bratom.

Zemle moja.

9. →

Zemle moja vse plodnaja Maty.

Ty rodyla szredro, jare i oryme.

Twoi zahony my lubo orataly.

Zoloti kolosy z roudistiu zbyraly.

Sichodni na tobi buriany rostut.

Noszi choty spateni, pastuchy

Stawla nepasut, Ridna moja!

Ga skytalic wyhnanyj syn twj.

Wernuwszys kolina zihnuw.

Maplakaw boi tut hospodarem buw.!

Snyt sia meni selo nad potierkom.

Stojaly chatynki, mow rilyky.

elny w nych zlyty, jaky tebe zemlyce.

Usim sercem horiaczo lubyty.

Jak tilki wesniane sonce zasiato.

Tooli mow bolsoty my upole tetily.

Oraly, sialy, bandunka soidyly.

Tw tawskim znoju wesoto spiwaly.

U majewyjs' weczir chruszczi brynity.

Misiaczenko jasnyj swityju nad tobju.

Chlapei i diwczata mji swoi plyly.

Aty zemle ich tajny wkorowatoc sobju.

u litni haviacri dnyny, sered toniu z biza.

De krylysi ozemsoni matky i sgni bterwaty,

Spoczuni chodyly twoimy mexame, prosyly.

Boha, szcrob my, vse tut buty pona mey.

Do swita po rosi, letily my boso do lisa.

De hryby vse rosly po doscei,

Soczysli matynny do nas usmichalyś,

Prosyly berit nas stit, u hosti!

U Nedilu olzwoony wzywaly nas do Cerkwy.

Kotora stojata na urhiviu.

Powazno o ney iszly hardy i ich paribky.

Za nymy hardyni wesoto spiwaly.

A w Cerkwi sered swiec woskowych

I dymu kadyla, Chyrowymiu tajnu spiwaly.

Sered neponiatoho switu do Hospoda Boha

Swoick serdecie tajnu posylaly.

Wtoj tychyj raj udaryw hrim wijny.

Iszly nanas konty i Monhety.

Ce ichni naszczedky, poeraty robyty

Sered nas neludzki poriadky.

Hitlerzy Staliny i Jch słuhy.

9.

Chcieli zniszczyć nas zdawało się
Szere ostatni nam czas, z twoich nieb
Zemlyce wyhnaly nas. Po kilkuch skytalcin,
Szere czuzoho moria, rozporoszyly nas.

w swoich dekretach nikarach.

Twerolo napysaly " taky jak wy
Ne istnijut wrie unas.

Bo czuw Gospod naszi blahania.

Nowij wesi Babilonu pokrutgw
Muzhy. Stalo sia tak szere
wony ne istnijut, A my budem zyty.
Jak patomnyky wernemo donosyoh hirisi.

Tamiaty honacze swiczku

Zaswitmo, wiru twerolke

Naszczadkam perekazem

Szere my dudom nikaly

Ne wmyrajem

Sane Sane,

Siane Siane, Richna nasza rierko.

Wyplywajesz ty iz naszych wierz.

Siane Siane hotubenka sliezko.

Obuwajesz szerynot naszych stierz.

Boze, Boze, vse mohutnij Boze.

Vse ty dobre baerzaw, dobre znaw.

Ty odyn dopomahaty mam mozesz.

Szczob nasz lud do domu powernuc.

Chito zywij... Mertwym winok koluczij.

Try chresty iz trijoch hinkich beriz.

w Matkowyczach kod ich peremuczywo.

Siane, Siane, ty iz naszych sliz...

Ty zywij ty musysz pamiataty.

Matinkych, i starych, i usich

Bo wony terrat na wiczyj czas.

Szczob kat nasz kraj neperemih.

Skarha.

Mamo moja!

Ja mueris, ja wmyraju.

Mene žywcem palat, tilki w Boha myłoserdia wzywaju.

Mamo moja! wony kazaly wyjty i staty do zrady.

No ty mene vse woczyła:

W kata neproszły poszczady.

Bo ce je. Neznajesz koly wernesz sia do domu.

I pewniś maj szczo nikoly.

Orekoje tebe tilki Katorha.

Tortury i hańba naruky.

O Mamo wony nas szistoch žywcem podpalaly.

Smijut sia ta machorku kuriat orekajut.

Szczo my budemo skomlity.

Ta nepozna toho zwiracrij kat.

Chaj žywe Ukraina! Ce nasz praszczalnyj Kryk.

My wirym, szczo w tomu dykomu renawysty potumij.

Narodyt sia vse, Narodnyj hniw, jakyj postawyt tobi

Ukraino. Samostijnosty. Twerdyj hranit!

Koly wy wmyraly, wam dzwony nehraly.

Nichto nezaptakow za wame, tyse wity talibno szumity.

I zori wmywalyś szozame, Na waszych mohylach.

Chrestiw ne stawalaty, Ni maty nebuta pry hrobi.

Lysz wistha straszlywa nestais do chatyny.

Szczo odnoho brakto w rodyni.

Dytyno Moja.

Dytyno Moja, niezabud strzeżela.

12.

Szero bie z pod kratěj hory krajseta.

I z dalekich rozluta powertaj sia sudy.

Szerob znou napgtys żywoi wody.

Wpady w potony u miatki sporysi.

Zcały swoi rany boluci w duszi.

Ciu zemlu ciluj, obijmaj ci haj.

Jak wypade buty w czużij storoni.

Do tebe chaj przydut w solotkomu žni.

wysoka hora i ote drzewo.

Polyń sporysi i doroha w zeto.

Nad Dniprom, Hora Czernecza.

Soncem zaswityła

Anad Buhom pry Try Karpati

Switył Hora Biła.

Jak Szewczenko, tak Szaszkowycz.

Światł ny wid nym, jasnym soncem

I zoreju po wśij Ukraini.

Oj try szlachy szrokij.

Oj try szlachy szrokij do kupy ziszły sia
Na cuzziu z ukrainy, Braty roziszły sia
Tokynuty staru matir, Toj zinka pokynuw.
A toj sestre, A najmenzryj molodu diwczynu.

Posadyła stara maty, Try jaseni w poli.
A newistka posadyła, wysoku topolu.

Try jawori posadyła, Sestra pry dolyni
A diwczyna zaruczena, Czerwoni Kalyni.

Neprynialys try jaseny, Topola wysychala.
Towsychaly try jaworij, Kalyna zowiata.

Newertajut sia try braty, placzre stara maty.
Placzre zinka zolitorakame, w nepostinij choti.

Sestra placzre zolitorakamg iole szukaty
Bratiw na cuzziu, A diwczynu zaruczenu.

Kiadat w domowynu.

Newertajut sia try braty, To switu blukajut.
A try szlachy szrokij, Ternom zarostajut.

Siśnia.

Hej z łuski czerwona Kaczyńska pochyliła się,
Czochosz nasza sławna Ukraina zarzużyła się.
A my tuja czerwona Kacynka podijmemo
A my naszu sławnu Ukrainu hej hej rozweselymo.

Naszerejūt stritci dobrowolci ukrywawyj tan
Wyzwolaty bratiw ukraiciw z worożich kajdan.
A my tji worożi kajdany rozirwemo a my naszu
Sławnu Ukrainu hej hej rozweselymo.

Hej upeli jari przency zolotyj tan.
Rozpoczaly stritci ukraicni z worohamy tan,
A my tuja jaroja przency i zberemo
A my naszu sławnu Ukrainu hej hej rozweselymo.

Hej powijaw witer bujresenkyj z szyrokich stepiw.
Tej proslawya powosij ukraicni, Naszych Kozakow,
A my tuja kozockuja sławu zberedemo a my
Naszu sławnu Ukrainu hej hej rozweselymo.

Siśnia Kozacka.

Tychyj dunaj Bererzeczki znosyt.
Molodyj Kozak Atamana prosyt.
Oj rad by ja tebe pustyl i
z wjjska do domu. Oj rad.

Tam w lisi na polanci
Stojaly powstanci.
Poschodylys do potierku
mywatysia w ranci.

De kotri sia powmywaly.
De kotri i szere ni
Bilshowyckoho napadu
Sia ne spochiwaly.

Bud zdorowa diwezynonko
Ty ridna maty aly
Stawna Ukraino
Ne zabud za mene.

Oj z lisi na polanci
Stojaly powstanci
poschodylys do potierku
mywatysia w ranci.

Гі́сна

Рове та стохне Дніпр згрокы.
Серолытїи зїтер заавва
До долїи вербы лне высокі.
Горамы хвылі пелїма.

І бледїи мїсїац на тапору
Із чмары де не де выглядав.
Не накре срочен в сїм морї.
То выглядав то потопав.

Шере трети пївнї не спївады.
Нїхто нїгде не хомонїв.
Сьери в хажї перекїлїкалїс.
Та ясен роз ураз скрыпїв.

Мерабуд.

Поїдеш далїко
Побачыш богато.
Зодгнєш сїа Зарсцїсїа.
І ходай мене brate.

Siśnia czujesz brate mój:

Czujesz Brate mój Towarysku mój,
Widlitajut synim szumom Żurawliw winij.

Klyerut. Kra Kra Kra. (2.)

W czurzyni umru. Zakim more pereloczu
Krylonkamy ja zitra.

Kre Kre Kre. (2.)

Mlechtyt woczach. Bezkonecznyj szlach
Hyne hyne w temnij mriawi ślid po Żurawlach.

Kra Kra Kra. Klyerut. (2.)

Na czuzyni ja umru.
Zaky more pereloczu.
Krylonkame zitra Krylonkame zitra.

Kre Kre Kre. (2.)

Rizdwo, 2013. r.

Ty neznajdesz rozereberczonych potokiw,
I neznajdesz zmyszczonych ślidiw,
Śnichom zasypanych dorih. A hen doma.
Sered tychoi nozi, na holonissnim sini.

Na Rusi u bozi, pid jalyciom w tini.
Chrystos nam sia narodys. Zladajte dorchy.
Szczoby kożnyj zahublenyj, i toj szczo nadij wyzgraje
Raduw z prychoodu. Boho ludyny

Dawajte im nadij, tym wid kyolanyim i zmerstym,
Koly siadite do stole, tyzrid porozne misce
Tam Chystos zahostyt, bo jednist ukrainciw
Barraje usim wam, Radisnych Świsat.

Rizdwa Chrystowoho,
Chrystos Razdajet sia.
Stecarim joho.

Wielki dzień, 2014.

Wielki dzień świąteczny czas kiedy my nabyżajemosia
Do Boga a Bóg nabyżajet sia do nas,
Bałmo obornymy do bliźniego: w simji na roboti,
Tam de my żywemo, a takoi unaszij
Wielki Ukraini. Narod strażelaje.
Ale my wirymo, szero ty nasza Batiwszczyna.
Taki samo wieczna jak i Chrystos.

Na stane dzień i Ty, Ukraino, iz Krywdy narukhy
wyjdesz czystoju sylnoju! A narod liszytymet sia
Swoim błakytnym nebam.

I żowtymy pszenyczynym tanam.

Cyj dzień wetyesznyj, przynosyt wiru uzolyszenia. nuzij.
Ukraino, i dy oboroju bez terruw,
Narode, żywy uspokoj, bo z wesnoju taky zasijaje
Hospodnia błahodat na waszi ridni zemli.

Tole Chrystos do nas u hosti ...

Radij Ukraino! Radij, narode!

Z byraj barwinok i stety nym dorohy

Czystu, prawednu i prostu,

Szczob worozi oty ne pronykaty.

Na ukraiński zemli.

Moje Świadcstwo.

Przyszedł czas na ciężki dzień.

Gdy mój win zagnął cień.

Kiedy Bóg zapukał do mojego serca.

To był wspomniany czas, gdy pierwszy raz

Spotykamy się z naszym Panem.

Przeżywamy cudowne chwile, A kiedy wróg naszego życia,

jest zadowolony, wtedy podejmujemy walkę z nim.

I nasze życie staje się starsze, Ale nie duchowo.

Kiedy zwyciężamy, I wtedy mamy świadomość że

Bóg daje zwycięstwo i siłę tylko z Bogiem.

Wróg stawia nam klody pod nogi, żebyśmy nie mogli iść.

Za naszym Panem, Kiedy trzymamy się naszego Boga.

Zwyciężony śpiewamy, chwalamy Boga.

Nasz duch się raduje. Kiedy miałam spokojne chwile.

Świadczyłam dzieciom, Kiedy płakałam, dzieci patrzyły.

Namnis nie mogłam mówić, Zalewałam sobie sporaż

że oni cierpią, prosiłam Boga żeby moje dzieci

Były zbawione. Dziśkuje za jego miłosierdzie.

Że omich dzieciach pamięta. Proszę mojego Zbawiciela.

Żeby dał się porwać, wszystkim moim dzieciom.

Tęgo pragnie moje serce. Cieszę mnie że moje dzieci,

Chcą żyć z Bogiem. I nie tylko śpiewem, czy Medytacją.

Ale i cierpieniem się ofiarą. Proszę aby mój Bóg

wiedział mój ból, mojego serca, że bardzo pragnę.

Żeby moje dzieci były zbawione, Zapisane w Księdze Żywota.

Oto się modlą, Kiedy prosimy otrzymujemy, Kiedy pakamy

otwierają, Chwała naszemu Bogu za jego Łaskę.

Iszere oden scydent.

Koly nam, Polska wlada pozwolyła. Widwyobruwaly nasi
Rodynni Storonny. To buw rik. 1990. Tymy widwyobruwaly
Koznoho roku. w 1995. my pojchaly. Tw Sianoci my
Zajszly do sklepu, z Siamiatkamy, chotilam kupety
widok, kotryj by meni przypomy naw, moi storonny.
za jakymy duze tuza. Koly my wjiszly do sklepu.
Zimnoju buw, mij Syn, i moja Strujeczna Sestra.
Sklepowyj pan, zaczeu nas kontrolowaly szero my zajedni.
I szero majem w torbach, Idyugt sia na nas duze pohano.
Ya tilki skwluś koly wytiahne broń. My w torbach maty
Kanapky, i dokumenty. To kontroli wyszly my ze sklepu
Duze nerwowi. Podumatam i karzu, iszere nestinerzly
Nas rabowaty. Iszere nyri nezabaly, dobre nam przypomyrajut
Szerob my nezabaly. o dobrych pryiatelach. A toj
Pan podumaw, moze szeroś bucle ze mih by skorystaly.
Kolyb butabym sia spodiwata, ze budemo maty taku
kontrolu w torbach, to butoi bym jakuś nespodiwanuku
wtorzyla, szero by joho wtiszlyto. Choczut z nas robety
Durniw. Koly sami ny my sat. Zatyrajut za name
slidy. Bojatsia szeroob my z nierzoho nekorystaly.
To kazajut szero sut dla nas uhodni. Pokazujut Switaw
My to duze dobre znajem, szero w nyeh kipyt.

Batko. Boholanci Chmilnyčkoho, skazaw do Syna
Bodaj by ty sia buw nenarodyw szero ty narobyw.
ze do nyri. Ukraina terpyt.

Woiakij zpa rodem z ulucza.

Adam Bahan, Mykōła Kowalskij, Wasyl Tchir, Badiyra Mykōła.

- 1 - Badiyra Mykōła, wielbuw pokarania, Syn Sofji, nar. 1926. roku.
Wojak sotni Hromenka. (Pseudonim Doroszenko) wielbuw pokarania.
- 2 - Hondzio Wasyl, nar. 1925 roku. (ps. Muchin.) pereżyw.
- 3 - Dorockij Mychajło, Syn Mykōły i Julji, nar. 1915. roku.
Sotnia Hromenki. (psw. Kowal.) pid czas odnoho z Boju
widirwawsia wśed sotni, perejšrow na Ukraimu i tam buw
Ranenyj w szerochu, uwiaznennyj w Sybiru, de na odnomu
Lizku spaw z Kardynatom Josophom Slipym, wernuw do Polszczy.
- 4 - Dorockij Mychajło, Syn Jewana, nar. 1923. roku.
(Sot. Burlakij.) zahynuw bez wisty.
- 5 - Dziuba Mychajło, nar. 1923. roku. (Sot. Burlakij.)
zahynuw bez wisty.
- 6 - Kibala Stepan, Syn, Mychajła i Sofji, nar. 1925. rok.
Spijmanyj na Czecho Słowaczyni, dalsza ciola newidoma.
- 7 - Klym Wasyl, Syn Fyghoria i Anny, nar. 1913. rok.
Sotnia Krylaera. (ps. weselyj.) zahynuw:
Pid Dobroju et Szlacheckoju.
- 8 - Kulyk Iwan, Syn Wasyla i Katarynej, nar. 1921. roku.
Sotnia Hromenka. (ps. Kania.) perejšrow na Zachid.
- 9 - Kulyk Mykōła, Syn Mykōły i Mariji, nar. 1921. roku.
Nernaty jałcoi Sotni. zpa w uluczi.
- 10 - Lewkowycz Mykōła, nar. 1923. roku. zahynuw bez wisty.
- 11 - Lewkowycz Mychajło, Syn, Anny, nar. 1922. roku.
Sotnia Hromenka. (ps. Lypa.) zahynuw bez wisty.

12. — Mrieh Mykoła, Syn. Mychajła i Anny, Nar. 1925. roku.
Sotnia Hromenka, (ps. Kuryło,) zahynuw w uluwi na Boloniach.
13. — Morojko Mychajło, Syn. Mykoly i Kataryny, Nar. 1928. roku.
Sotnia Hromenka, zahynuw bez wisty.
14. — Podolak Teodor, Narod. 1929. roku. Sotnia Hromenka.
Upaw na czecno Słowaczyni.
15. — Serebnyckij Mychajło, Syn. Hryhoria i Kataryny, Nar. 1921. roku.
Sotnia Hromenka, upaw u Karpatach.
16. — Solecckij Wołodymyr, Nar. 1921. roci (B. Zelnyj.)
Upaw w Dobri Szlacheckij.
17. — Ichir Wasyl, Syn. Mykoly i Sofij, Nar. 1922. roku.
Sotnia Hromenka, (ps. Tidkowa)
widbuw pokarania w Polskij Tiurni.
18. — Ichir Mykoła, Syn. Iwana i Kataryny, Nar. 1925. roku.
Sotnia Krytorza, (ps. Holub,) upaw w Tornejckomu lisi.
19. — Charyderak Petro, Syn. Dmytra i Anny, Nar. 1925. roku.
Sotnia Hromenka, zahynuw bez wisty.
20. — Cholawka Teodor, Syn Petra i Marji, Nar. 1925. roku.
Sotnia Lestiuky, (ps. Holub,) upaw w Birczi.
21. — Choma Wasyl, Syn. Kataryny, Nar. 1913. roku.
Bojskar, Zandameryst, Straczenyj w Ricaszewi.
22. — Choma Myron, Nar. 1928. roku. Sotnia Hromenka.
widbuw pokarania w Polskij Tiurni.
23. — Czubiniak Mykoła, Nar. 1925. roku.
Sotnia Hromenka, zahynuw bez wisty.
24. — Szczurko Hryhoriy, Syn. Mychajła i Kataryny.
Naro. 1915. roku. Sotnia Hromenka, Propraw bez wisty.
Dwadciat wrotyny chlopais i czy ne bolsze.

Na wozie wójny

Cudowo - synij Nebo zwid,
wysoko obniaw kruh zemli,
Sonce po carskome dżwugt' sia,
po wselennij.

Do okola szerokuj step-step Ukrainy,
żołoti kolosia przenyca,
Chwylijut bezmeżni riwnyny,
Tdu poich bez dorozach.
daleko wid ridnoi chaty.
Na okolo mene rewut harmaty.

Ridne selo ostaloś w Karpatach.
Sam czekaje moja maty.
Do Boha molytwy z wiroju zanosyt,
szczob meni szczastywo z wójny wernuty.

De nece stareńki chutory,
w wysznewych sadowkach steleni stojat.
Zastraszeni ludcy, cikawo striczajut nas.
y w polskij macchini, jake na wozie -
bureju wójny, telyt bureju strasznojy czoas.

Cwitucij soniacznyj jak okom hlanesz -
dalsze wydoje przynycznyj tan.
Czerwoní pomidory, nenaere krow na zemli,
na nyeh mertwi, strilci, żertwy.
ne na sytnoi wójny.

Mój kraju beztalantnyj - moja Ukraino.
Ja dumaw Tebe wytaty po inszomu.
Meni zoloti bani Sofij snytyś matomu,
Ja dumaw kupatyś u Dnipru szyrokomu.

A ty moja Nena, stoisz okradena,
spludrowana.

Komuna z nacystami, Toboja tortuje,
najkrazczych olityj twoich bez suda morduje.

Ukraino! Czy Tobie tilli
u wetykij Piatnicy sztyj?
Czy hotosa Paschalnoi Nedili
ne dano nam poeruty?

Woskresny Mamo - kryzat
w kajdaniach Twoi olityj.
Nechaj Apostol woli hrizno skaže,
szczo dalšie nemožno terpity.

Ja wirie Tryjde czas, rozawitsia
po žezi, tumany,
z nowa zacwitut soniaczynkom
i przenycejju Twoi Tany.

Proklatych worohiw proženemo.
lubowje i trudem obmyjemo Twoi rony.